

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 6 MAJA 1948 ROKU

Nr 124 (778)

Wzmaga się walka w USA

Milion ludzi grozi strajkiem

Konflikt między światem pracy a bankierami zbliża się do punktu kulminacyjnego

Jak donosi prasa amerykańska, w stosunkach pomiędzy robotnikami i przedsiębiorcami w Stanach Zjednoczonych daje się zauważyć

OSTRY KRYZYS,

— najostrejszy od czasu zakończenia wojny. Na 12 maja został proklamowany strajk 75 tysięcy robotników w zakładach budowy samochodów Chryslera, na 11 maja — strajk 150 tysięcy kolejarzy. W najbliższym czasie grozi także ogłoszenie strajku przez związek zawodowy elektryków w zakładach „General Electric”, „Westinghouse” i „General Motors”. Trwa nadal strajk robotników w przemyśle mięsny, rozpoczęty przed półtora miesiącem. Ogółem straj-

ki grożą 5-ciu gałęziom przemysłu, zatrudniającym łącznie

MILION ROBOTNIKÓW.

Organ związku zawodowego kolejarzy „Labour” stwierdza, że wielkie trąsty amerykańskie zorganizowały spisek w celu zamrożenia płac robotniczych w ciągu 1948 roku, podczas gdy zyski prze-

mysłowców rosną, a stopa życiowa robotników stale spada. „Labour” zapytuje, dlaczego ministerstwo sprawiedliwości, które tak pochopnie podejmuje kroki, skierowane przeciwko związkom zawodowym, nie reaguje wcale na

JAWNY SPISEK,

wymierzony przeciwko robotnikom.

Czysto po amerykańsku

Jak usuwa się przeciwników politycznych w USA. — Taylor skazany na pół roku więzienia

Jak podaje agencja API, kandydat na prezydenta USA z ramienia trzeciej partii sen, Taylor skazany został wczoraj na 180 dni więzienia z zawieszaniem na 6 miesięcy.

W motywacji wyroku stwierdza się, iż kara została zastosowana za „niesforne zachowanie się podczas zebrania młodzieży murzyńskiej w Birmingham, kiedy to oskarżonym usiłował wejść do sali obrad wejściem, przeznaczonym dla murzynów”.

Obrońca Taylor oświadczył, że zgłosi apelację przeciwko orzeczeniu sądu.

Senator Taylor, składając oświadczenie w Senacie na temat swego aresztowania w Birmingham (stan Alabama), gdy usiłował udać się na zebranie młodzieży murzyńskiej, stwierdził, że „być może, iż policja usiłowała sprowokować go do ucieczki, by zyskać w ten sposób okazję do pozbycia się niewygodnego senatora”.

Biją w nich polskie serca

Co mówią Polacy z Kanady do rodaków z Kraju

Uczestnicy przebywającej w Polsce wycieczki Polonii kanadyjskiej ogłosili deklarację, w której czytamy m. in.:

„Pragnieniem naszym jest zwiedzić Polskę i jej warsztaty pracy oraz być świadkami tego szalonego tempa odbudowy miast i wsi.

Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne pierwsze na terenie Kanady podjęło nieograniczoną pomoc tak materialną, jak i moralną w odbudowie Polski. Wystarczy wspomnieć bodaj o ostatnich zbiórkach funduszu na pomoc rodakom w Polsce, lub o wysłaniu kompletnego ekwipunku szpitalnego do Warszawy, Lublina i Krakowa.

Witajcie rodacy! Serca nasze biją z radością, że nareszcie po tylu latach za granicą jesteśmy między wami.

Wierzmy, że przyjazd nasz, jeszcze silniej zaciśnie przyjaźń polsko-kanadyjską.

Jako Kanadyjczycy polskiego pochodzenia, jesteśmy dumni z kraju ojców naszych i z was rodacy, którzy tak olbrzymi wkład bohaterstwa włożyliście w wywalczenie niepodległości Polski i w odbudowę kraju”.

Grecja spływa krwią

bohaterów-bojowników o wolność, mordowanych masowo przez Sofulisa. — Co zamierza Anglia?

W Grecji odbywają się masowe egzekucje patriotów. Codziennie wykonywane są setki wyroków śmierci na demokratkach, zasłużonych w walce z okupantem niemieckim. Wydaje się, że krwiożerczość władców Grecji osiągnęła obecnie szczytowe nasilenie. Bezprzykładny terror spotkał się z żywą reakcją opinii światowej tak, że nawet powściągliwe zazwyczaj w takich wypadkach radio londyńskie przyznało wczoraj, że

„brytyjska opinia publiczna jest do głębi wstrząśnięta wiadomościami o masowych egzekucjach, dokonywanych w Grecji przez rząd ateński”.

Większość dzienników londyńskich usiłuje wprowadzić zbagatelizować grozę terroru faszystowskiego, rozpętanego w Grecji, lecz nacisk opinii publicznej jest tak silny, że rzecznik Foreign Office zapowiedział na konferencji prasowej oficjalną interwencję rządu brytyjskiego przeciwko egzekucjom i dalszemu ter-

Nie wolno zapominać!

(Kr) Znalazła się taka czytelniczka, która na desłala list z apelem, abyśmy nie pisali nic przeciwko Watykanowi, bo „Ojciec Święty wie najlepiej co jest potrzebne do naszego szczęścia, a podawanie w wątpliwość słów Papieża napełnia bólem serce każdego katolika”. Rozumiemy ten ból i każdy z nas ten ból po dzieła. Bo najbardziej boli serce każdego wierzącego Polaka, który widzi, że Głowa Kościoła katolickiego puszcza w niepamięć niestychałe krzywdy, męczeństwo i masową śmierć milionów Polaków, doznane z rąk zbirów hitlerowskich, a ma czułe serce dla „pokrzywdzonych” Niemców.

„Świat powinien zapomnieć i przebaczyć Niemcom — głosi radio watykańskie — ich zbrodnie wojenne. Jest obowiązkiem wszystkich dopomóc temu krajowi w odbudowie... Znamy zbrodnie, popełnione przez hitlerowców w rejonie od Wisły do Wołgi, ale tych faktów nie można uważać za wytłumaczenie wygnania z niemieckich terenów wschodnich ludności niemieckiej, ponieważ wygnanie to — wydarzenie bez precedensu w historii — nastąpiło już po zakończeniu wojny”.

A więc Watykan wie o wszystkich zbrodniach niemieckich, wie o martyrologii narodu polskiego, o krematoriach Majdanka, Treblinka i Oświęcimia, wie o milionach Polaków, wygnanych ze swych siedzib do „Guberii” i na pracę katorżną do Niemiec, a jednak twierdzi, że wysiedlenie Niemców z ziem odwiecznie polskich jest... bez precedensu w historii. Watykan nazywa nasze ziemie odzyskane „niemieckimi terenami wschodnimi”. I Watykan uważa za właściwe wezwać świat, aby zapomniał i przebaczył zbrodniarzom niemieckim! Wiara katolicka istotnie każe zapomnieć i przebaczyć grzesznikowi, ale tylko wtedy, gdy okazał skruchę, gdy wyraża szczery żal za popełnione grzechy. Niemcy, pod opieką amerykańskich podlegaczy wojennych odbudowują swą maszynę wojenną i marzą o jeszcze krwawszym, jeszcze straszliwszym odwecie. Oto notatka o wydarzeniu, jakich mogliśmy dziesiątki cytować codziennie.

2 maja w amerykańskiej strefie Berlina zebrał się tłum Niemców, który demonstrował wśród okrzyków: „Jesteśmy narodowymi socjalistami”, a opiekunowie amerykańscy uśmiechali się radośnie. To samo dzieje się wszędzie w sławetnej Bizonii.

I to ma być pokutujący grzesznik, któremu należy zapomnieć i przebaczyć?

Nie znajdzie się chyba ani jeden Polak, któryby się na to zgodził, bo byłoby to ostrzeżeniem miecza germańskiego na głowy naszych dorastających dzieci.

Gdyby...

Niezależny członek Labour Party, Pritt oświadczył w Izbie Gmin, iż „pomoc” USA dla Anglii, przewidziana w planie Marshalla umożliwił ma Amerykanom wyzbycie się towarów, których nie mogą sprzedać na rynku wewnętrznym.

Gdybyśmy walczyli o zachowanie naszej niezależności — podkreślił Pritt — gdybyśmy zredukowali siły zbrojne, gdybyśmy podtrzymywali przyjazne stosunki nie tylko z USA ale i z Europą Wschodnią, gdybyśmy rozwinęli handel z Europą Wschodnią — to Anglia nie znalazłaby się teraz w takiej sytuacji.

Dymisja Spaaka

Regent Belgii książę Karol, przyjął dymisję rządu złożoną przez premiera Spaaka i powierzył premierowi tymczasowe pełnienie funkcji do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Faszyści i zdrajcy

ćeszą się względami Schumana

Z Paryża donoszą, że przewodniczący komunistycznej grupy parlamentarnej Duclos zawiadomił przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, iż komunistyczny sędziowie Sądu Najwyższego zgłosili swoją rezygnację z zajmowanych stanowisk, ponieważ nie chcą oni ponosić odpowiedzialności za stronnictwo wyroki Sądu Najwyższego, który uniewinnił kolaborantów i zdrajców narodu.

Strajk w Bizonii

ogarnia coraz większe tereny

W amerykańskiej strefie okupacyjnej wybuchły strajki w Norymberdze i Mannheim. Strajk został ogłoszony na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami w dolnej Saksonii, którzy domagają się poprawy warunków pracy.

Agencja Reutersa donosi z Hannoveru, że na znak solidarności z strajkującymi robotnikami dolnej Saksonii porzuć cilo pracę dalszych 10 tys. robotników fabryki gumy „Continental” i 3 tys. robotników fabryki akumulatorów. Strajkujący robotnicy domagają się poprawy bytu.

Wewnętrzna pożyczka

na odbudowę gospodarczą ZSRR

Rada Ministrów ZSRR postanowiła rozpiścić III-cią wewnętrzną pożyczkę na odbudowę gospodarczą kraju w wysokości 20 miliardów rubli. Obligacje pożyczki będą opiewały na 500, 200, 100, 50 i 25 rubli. Jedna trzecia obligacji umorzona będzie w drodze losowania, reszta zostanie spłacona w okresie 20 lat w całkowitej wysokości wraz z oprocentowaniem. Ciągnięcie rozpocznie się w roku 1949.

Komentując uchwałę Rady Ministrów „Prawda” pisze, że pożyczka umożliwi wypełnienie planu 5-letniego w okresie 4-letni. Pożyczka wewnętrzna — jak stwierdza dziennik — jest jednym z najważniejszych czynników w rozwoju kraju oraz podniesieniu dobrobytu mas pracujących.

Najpiękniejsza na świecie

porcelana polska

jest przedmiotem ogólnego zachwyty na Międzynarodowych Targach w Poznaniu

Jeżeli ktoś pragnie spędzić godzinę czy dwie przeżywając bardzo miłe wrażenia estetyczne, jeśli chce cieszyć oczy i nasycić przy tym swoją dumę narodową osiągnięciami naszymi na odcinku na ogół mało znanym szerokiemu ogółowi — niechże zwiedzając Targi Poznańskie zatrzyma się przy przelicznym stoisku szkła i porcelany.

Okazuje się, że porcelana polska — o czym doskonale wiedzą za granicą, a tylko my, widocznie z nadmiaru skromności, mało wiemy — jest w gatunku swoim najlepsza na świecie. Jej połysk i kolor nie mają sobie równych (nawet francuska ustępuje naszej porcelanie i Francja jest jednym z krajów, do których idzie eksport tego artykułu z Polski).

Największa różnorodność istnieje wśród porcelany stołowej. Najwyższy gatunek i najwytworniejszy wzór (mało wany ręcznie ciemno niebieski pasek i drobny złoty deseń) to serwis kristera, za który otrzymujemy około 500 dolarów. Ten rodzaj kupują u nas Stany Zjednoczone, Argentyna i Szwajcaria. Anglia nabywa porcelanę również wysokogatunkową, ale gładką, białą. Poza tym, eksportujemy porcelanę do Danii, Holandii, ZSRR, Szwecji, Jugosławii, Belgii i wspomnianej już Francji.

Prócz serwisów, podziwiamy piękne talerze do zawieszania na ścianie, malowane ręcznie przez Stryjeńską, wykłmne a jednocześnie pełne prostoty wazy mogące być ozdobą zarówno najbardziej reprezentacyjnego, jak i skromnego pokoju, szkatułki, itp. artystyczne drobiazgi.

W drugiej części tego „szklanego pałacyku”, stajemy, jedni w głośnym, inni w cichym podziwie, obserwując blask i barwy kryształowych talerzy, wazonów, najrozmaitszego kształtu czarnek, miseczek ozdobionych oryginalnymi polskimi wzorami i in. Najpiękniejsze kryształy, po prostu „koronkowe” serwisy, kieliszki, karafki, podstawki szklanki, do rozmaitych napojów — to produkcja huty „Józefina”. Obok kryształów, ustawiono modne serwisy z zwykłego szkła białego i kolorowego — serwisy te cieszą się ogromnym popy-

tem, gdyż są b. ładne i niedrogie. Bardzo przystępne w cenie są też śliczne serwisy z mieszanki porcelany z fajansem t. zw. porcelanitu. Ale nikt nie mógłby zauważyć różnicy w wyglądzie między porcelaną a porcelanitem, gdyby mu o niej nie powiedziano — chyba fachowiec.

Jeśli chodzi właśnie o fachowców, ma my ich w kraju za mało — dlatego też

prawdziwy zachwyty wśród tłumnie zwiedzających stoisko gości i prasy z zagranicy.

Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, dała na Międzynarodowych Targach Poznańskich prawdziwie imponujący obraz osiągnięć technicznych i artystycznych tej gałęzi naszej produkcji.



Oto wspaniała zastawa stołowa, wykonana polskimi rękoma w polskich hutach i fabrykach.

nie możemy powiększyć naszej produkcji, mimo że zapotrzebowanie zagranicy na nasze szkło i porcelanę jest ogromne. Niedługo już jednak pierwsze, młode, wykwalifikowane kadry wyjdą ze szkół zdobniczych w Piotrkowie i Połanicy, ze szkoły ceramiki szlachetnej w Solicach, oraz z Liceum Ceramicznego i Szklarskiego w Warszawie.

Charakterystyczne dla eksponatów z porcelany, szkła i kryształów, które podziwiamy na Targach jest zupełne oderwanie od obcych wzorów. Nie ma tu już śladu niegustownej, ciężkiej ornamentyki niemieckiej. Poziom i piękno polskiej wytwórczości wzbudza

Nasze Ledy

JADZIA Z UL. PIOTRKOWSKIEJ: Załamana Pani bardzo, mimo że sama stworzyła Pani tę sytuację, trudną teraz dla niej do rozwiązania. Nieszczęśliwie i niepotrzebnie stawiała Pani kate gorczyne warunki człowiekowi którego Pani kocha. On warunków nie przyjął (może właśnie dlatego, że postawiła Pani je w sposób tak „handlowy” i jak gdyby „przymusowy”). przestał się z Panią widywać, a Pani cierpliwie rozpacz zamiast być konsekwentną, skoro stało się tak jak Pani mogła przewidzieć. Po nieważ jednak, kobiety czasem bywają niekonsekwentne i nie zawsze wiedzą czego chcą, więc i Pani pragnie zmienić istniejący stan rzeczy. Z listu Pani wynika, że i druga strona żałuje Waszego rozłączenia się, sądzą więc, że nie poza Pani uporem nie stoi na przeszkodzie do ponownego nawiązania kontaktu. Proszę tylko pamiętać, że najbardziej zakochany mężczyzna niechętnie będzie przyjmował, jak go się chce ciągnąć do ślubu „na siłę”. Zyczymy Pani aby wszystko ułożyło się dobrze i dla Pani jak najpomyślniej i jak najszybciej!

NIESZCZĘŚLIWA BASIA: Oj, Basiu, Basiu! Narzekasz, że jesteś taka nieszczęśliwa, a nam się zdaje, że jesteś tylko rozpieszczona i nieco lekkomyślna. Niby nie chcesz przebywać w towarzystwie kolegów, a przebywasz, piszesz, że tylko się pragniesz uczyć, a nie uczysz się. I chcesz, żebyśmy Ci pomogli. Bardzo chętnie Ci pomożemy, naturalnie o ile posłuchasz naszej rady. Otóż postanów sobie i to bardzo mocno, że przez cały tydzień nigdzie nie pójdziesz, po skończeniu zajęć w szkole, będziesz siedzieć w domu i uczyć się pilnie. Dopiero w niedzielę, pozwolisz sobie na rozrywkę (które wtedy będą Ci się słuszenie należały), na półście do kina, czy do teatru, na spacer, czy na plażę.

Poproś mamusię, żeby Ci pomogła w tym postanowieniu i wytrwaj w nim do końca roku szkolnego, a na pewno przestaniesz być „nieszczęśliwa”.

MA — JA Z UL. SOSNOWEJ: W każdym miesiącu, w urzędzie pocztowym jest okienko t. zw. „Poste restante” dokąd można kierować listy. Adresuje się tak jak list zwykły, to zn. imię i nazwisko adresata, miejscowość do której list się wysyła, a zamiast ulicy i numeru domu, podaje się adres poczty z dodatkami „poste-restante”. Oczywiście osoba do której Pani pisze na taki adres, musi wiedzieć o tym i dowiadywać się czy jest dla niej list.

WYDAWNICTWO „POLIGRAFIKA”

zawładania, że sprzedaż książek z okazji 1 Maja z rabatem 50 proc. t. j.

ZA POŁOWĘ CENY

odbywa się w lokalu „POLIGRAFIKI” w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 18, od godz. 9-ej do godz. 18-ej do dnia 15 maja włącznie.

Książki nabywać można osobiście lub przez pocztę po nadesłaniu zamówienia wraz z kuponem „Expressu Ilustrowanego” zamieszczonym w pierwszymajowym numerze dziennika.

W tymże numerze na ostatniej stronie podany jest spis książek naukowych, powieści oraz książek dla dzieci, zawierający 27 tytułów, z których można wybrać dowolną ilość książek.

5063

Codzienna nowelka „Expressu”

Wczasy letnie

— Lato się zbliża! — siedząc na parkowej ławce buchalter Gryziewicz wyprostował się — jeszcze miesiąc, a pomyśle o wyjeździe na urlop bo przecież po całorocznej pracy należy się odpocząć.

Adwokat Milski spojrzał na niego z zazdrością.

— Panu jest dobrze! Pan i jego żona korzystacie z urzędowych wczasów letnich, dzieci wyślecie na kolonie i będziecie mieli spokój. Ale dla mnie okres letni to czas największej udręki. Każdy uważa wyjazd letni za punkt honoru. Bóg mi świadkiem, że najchętniej zostałbym w mieście, jednakże moja żona jest zupełnie innego zdania.

Co roku ludzę się nadzieją, że może ominię mnie ta „przyjemność” ale, niestety, cudów nie ma na świecie.

Zaczyna się to delikatnym pocałunkiem, a potem w krótkim poleceniu:

— Idź kochanie i przynieś kilo naftaliny!

Wówczas dzieci zaczynają skakać z radości i krzyczą:

— Tato ma kupić naftalinę, to znaczy wyjeżdżamy na letnisko!

Wyjazd na letnisko poprzedzają zazwyczaj: wielkie pranie, szaf porządkowania, oraz błędność i brak apetytu u dzieci — albowiem dzieci moje (chyba

dlatego, ażeby przypodobać się matce) już od kwietnia stają się blade i tracą apetyt.

W zimie żona moja dowodzi, że dzieci tracą apetyt, ponieważ przekarmiam je słodyczami. Lecz latem zmienia zupełnie zdanie.

— Dzieciom nie szkodzi nadmiar słodyczy! One powinny zmienić klimat, nawet doktor już o tym mówi!

W tym też okresie żona czyta bardzo pilnie statystykę zdrowotności, a potem smętnie gładzi główki dzieci i wzdycha:

— Ach, znowu cztery wypadki dyfteryту! Ach, kiedy wyjedziemy z tego nie zdrowego miasta?

Jest bardzo charakterystyczne, że żona moja nie interesuje się nigdy w zimie stanem higienicznym miasta, tylko właśnie w tym okresie!

Jeszcze potem nadchodzą bardziej katastrofalne momenty. Żona wraca z kawiarni blada, zmieniona i zaczyna na progu:

— Wiesz co się stało?

— Pożar? Ktoś zламаł nogę?

— Nie, nie! Wyobraź sobie. Genia wraz z dziećmi wyjechała już do Cieplic tygodni temu, a pojutrze wybiera się do Ciechocinka Zosia... Wszyscy już wyjechali z miasta, a my...

— Jak to wszyscy? A my to betka?!

— staram się rozumować logicznie, jednak małżonka moja zaczyna płakać.

— Jeszcze ironizujesz! Ach, niedobry cynik, jeśli już nie liczysz się ze mną, to miej przynajmniej na względzie zdrowie swoich dzieci! Czy nie widzisz, że Jędrus jest z każdym dniem bladejszy, a Zośka wygląda jak zdecydowana gruźliczka! A gruźlica jest dziś najstraszniejszą plagą naszej nieszczęsnej Ojczyzny!

Nawiasem mówiąc Zośka wygląda kwitnąco, lecz po co drażnić i tak już rozjątrzoną kobietę?

Nie przedłużam więc dyskusji i wyznaczam termin wyjazdu.

Teraz dopiero mieszkanie przewraca się do góry nogami.

Moje umierające rzekomo na gruźlicę dzieci z wielkim temperamentem trzepią dywany i kończy się wielkie sprzątanie.

Przesuwa się meble na wszystkie strony, okurza się moje książki i wszystko posypuje się grubą warstwą naftaliny. Wreszcie nadchodzi ostatnia godzina. Zamykamy mieszkania na klódki i wyjeżdżamy.

Jeden z pierwszych naszych urlopów letnich spędziliśmy w sławnym uzdrowisku. Ale zepsułem sobie tylko nerwy, ponieważ miałem tam cztery większe awantury. Pierwszą z pewnym panem, który kokietował moją żonę, drugą z pewnym panem, którego żonę

ja kokietowałem, trzecią z lekarzem zakładowym, który źle traktował kurację, czwartą zaś z właścicielką pensjonatu, ponieważ dawała marnie jeść.

Następnego lata udaliśmy się do skromniejszej miejscowości, niestety, prócz gorzkiej kawy i kwaśnego mleka nic więcej nie można tam było kupić do zjedzenia!

Zrezygnowawszy z miejscowości kuracyjnych wyjeżdżamy odtąd na wieś, ale i tu bywa rozmaicie.

Tu jest rzeka, więc dzieci mogą się utopić, tam przechodzi kolej żelazna, więc dzieci mogą wpaść pod lokomotywę, tam znowu za dużo much, a za mało owoców itd. itd.

Jesienią wracamy potem zmęczeni do naszego ukochanego miasta, niemniej wygłaszamy panegiryki na cześć miejscowości, gdzie przepędziliśmy lato, tak bardzo wymownie, że po miesiącu sami zaczynamy wierzyć, iż tak było istotnie, a po dwóch żona moja zaczyna znowu narzekać na miasto i czekać niecierpliwie na następne lato...

Tu mecenas Milski westchnął smętnie.

— Wczoraj rano żona pocałowała mnie serdecznie i powiedziała:

— Idź kochanie i przynieś kilo naftaliny!

A to znaczy: wkrótce wyjeżdżamy na letnisko!

PRZYGODY WICKA I WACKA



TRAJŁUS: — Doprawdy nie ma tu u mnie ani bimbru, ani powyżej zaginionego... A to moje prywatne pomieszkanko: tutaj łazienka...

WYWIADOWCY: — Trudno! Sam pan widział, że nie było tam ani bimbru, ani pańskiego kolegi.
WACEK: — Jak pragnę czkawki!...

WICEK: — „Czy meżatki, czy też panny, piją bimber prosto z wanny“... Vivat motoryzacja!...
WACEK: — Hej! Panowie. Wiem, gdzie jest bimber!...

WACEK: — Jak wytrzeźwieje, to powiem mu, że jego truciciel nareszcie — w areszcie!
TRAJŁUS: — Nie daruję ci!...

Rewia Mody odhędzie się dziś w Łodzi

Dziś odbędzie się w Łodzi „Wiosenna Rewia Mody“, zorganizowana przez Polską Czerwoną Krzyż.
Łodzianki niewątpliwie skorzystają z okazji, aby obejrzeć najnowsze kreacje mody, fasony modnych sukienek letnich i płaszczków, kapeluszy itd.
Rewia Mody odbywa się w Teatrze Wojska Polskiego — początek o godz. 11-ej przed południem. (k)

Dolewski stracony

Prezydent R. P. nie skorzystał z przyśługującego mu prawa łaski.
W związku z tym wyrok na sabotażystę Dolewskiego został wykonany.

Samobójstwo na cmentarzu

W cichej alei cmentarnej na Kurczakach usiłowała odebrać sobie życie kobieta w średnim wieku, wypijając wiek szą dozę jodyny.

Znaleziono ją leżącą bez przytomności. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Nazywa się ona Janina Urbaniak, ma lat 41, mieszka przy ul. Tuszyńskiej 114 na Chojnach. (l)

Najechał na dziecko cofając samochód

Na ulicy Lenartowicza miał miejsce wypadek samochodowy, którego ofiarą padła 6-letnia Jadwiga Wichura, zamieszkała przy ul. Kraszewskiego 8.

Gdy przechodziła przez jezdnię, najechał na nią samochód, prowadzony przez Władysława Kucharskiego (Targowa 67), który cofał maszynę z ul. Lenartowicza na Kraszewskiego.

Dziecko odniosło b. ciężkie obrażenia ciała i w groźnym stanie przewieziono je do szpitala św. Rodziny. (l)

Kto go zna?

Kto zna Hermana Czecha, funkcyjnego z obozu Gross-Rosen, gdzie w latach 1942-43 dawał się we znaki osadzonym tam więźniom, znęcając się nad nimi, bijąc i szcując psami?

Czech pełnił również „służbę“ w okresie wojny w Zgorzlecu (obóz w Goerlitz), gdzie słynął ze swolch sadystycznych upodobań.

Wszystkie osoby, którym znana jest działalność tego zbira hitlerowskiego, proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego (Plac Dąbrowskiego 5, prok. Ciesielski, pokój 212).

Zmiana siedziby

Sądu Ubezpieczeń Społecznych

Sąd Ubezpieczeń Społecznych zmienia swoją siedzibę i przenosi się dnia 7 b. m. z gmachu Sądu Okręgowego na ulicę Nowotki 21 (dawnej Pomorska) do gmachu, w którym mieści się Hipoteka.

Po odbytej przeprowadzce Sąd wznowi przerwane prace. (mi)

Młodzież garnie się do nauki zawodu

Okolo 30 tysięcy chłopców i dziewcząt uczy się fachu w Łodzi i woj. łódzkim

Szkolnictwo zawodowe rozwija się pomyślnie na terenie Łodzi i województwa łódzkiego. Coraz więcej powstaje szkół zawodowych, a młodzież nasza coraz chętniej garnie się do nauki zawodu, co przy odczuwanym braku specjalistów posiada kolosalne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.
Do 230 szkół i kursów zawodowych uczęszcza w chwili obecnej okolo 30 tysięcy młodzieży, którą szkoli i wychowuje 1.454 nauczycieli oraz 197 instruktorów.

Posiadamy następujące typy szkół przemysłowych: gimnazja lub licea mechaniczne, elektryczne, tkackie, farbiarsko-wykończalnice, przedziałnice, dziełki, wiarzynie, chemiczne, budownictwa lądowego, fotograficzne, miernicze, bielnicarskie, krawieckie, koronkarskie, hafciarskie, galanterii skórzanej, techniki dentystycznej, drogistowskie, rzemieślniczo-budowlane.

Najwięcej jest gimnazjów i liceów mechanicznych dla chłopców, oraz gimnazjów krawieckich dla dziewcząt.

Na terenie okręgu łódzkiego istnieje 28 gimnazjów i liceów handlowych, 1 gimnazjum administracyjne, 5 liceów administracyjnych, 4 gimnazja spółdzielcze, 3 licea spółdzielcze itd. Szkoły gospodarcze zorganizowane są w Łodzi, Kutnie i Poddębicach koło Łęczycy, szkoły rolnicze istnieją w Blichu pod Łowiczem i w Dąbrowie Zduńskiej.

Główny wysiłek skierowano na uruchomienie publicznych średnich szkół zawodowych, jako ośrodków masowego szkolenia najszerzych rzesz młodzieży. Szkół tego typu mamy 51. Są one rozsiadane po wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet osadach i wioskach okręgu łódzkiego.

Zarówno wychowanie jak i nauczanie w szkołach zawodowych odbywa się zgodnie z ogólnym planem państwowym, zmierzającym do przekształcenia naszego kraju rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy.

Szkoły zawodowe zaś wypuszczają rokrocznie wielotysięczne zastępy młodych ludzi, znających wartość pracy i poczuwających się do spełnienia obowiązku obywatelskiego na każdym stanowisku! (s-ki)

Uwaga, łodzianie!

Kary za wykroczenia podwyższone zostały 5-krotnie

Łodzianie nie grzeszą zaniżaniem do porządku. Omijanie obowiązujących przepisów i zarządzeń jest w mieście naszym zjawiskiem nagminnym, czego zresztą najlepszym dowodem mogą być liczne rozprawy w Sądzie Starościńskim, kończące się karami grzywny, a nawet aresztu.

Niektóre wykroczenia, jak nieprawidłowe zachowanie się na ulicy, wskazywanie w błegu do tramwaju, zaśmiecanie ulic itd. — karane są dotychczas na miejscu przez funkcjonariuszy M. O. przy pomocy mandatów karnych.

Poważną przeszkodą w zwalczaniu rozmaitych uchybień i wykroczeń porządkowych, był dotąd niski wymiar grzywny i kar pieniężnych, które w r. 1945 podwyższono zaledwie do 10-krotnej wysokości kar, stosowanych przed wojną.

Obecnie w ostatnim Dzienniku Ustaw ukazał się dekret, podwyższający znacznie wysokość grzywny, kar pieniężnych, kar porządkowych i nawiązek.

Kary, będą obecnie wyższe 50-krotnie od przedwojennych, a 5-krotnie od dotychczasowych, przy czym dekret podwyższa wszystkie kary — zarówno wymierzone przez sądy, jak i władze administracyjne (sądy starościńskie).

Podwyższono również wysokość mandatów karnych, nakładanych przez Miasteczka. Dotąd funkcjonariusze M. O. mogli nakładać najwyżej 100-złotowe mandaty, obecnie — 500-złotowe.

Nakazy karne wysyłane przez sąd starościński (bez rozprawy) podwyższono do 1.000 złotych.

A więc — uwaga łodzianie! Starajcie się nie popadać w kolizję z przepisami, bo może was to drogo kosztować.

W poniedziałek rozpoczyna się batalia przeciw szczurom

Trutki można nabywać jeszcze dwa dni

Walna batalia przeciwko szczurom rozpocznie się w Łodzi w nadchodzący poniedziałek, dnia 10 bm. i zgodnie z zarządzeniem władz zdrowotności będzie trwała aż do 13 bm. włącznie.

W ciągu tych trzech dni na terenie wszystkich domów i placów, sklepów, zakładów przemysłowych, składów, magazynów itd. rozłożone będą obowiązkowo trutki przeciwko szczurom, ponieważ zaś sporządzone są one z silnie działającej trucizny — rano winny być usuwane i wykładane dopiero wieczorem. Chodzi tu o zapobieżenie ewentualnym wypadkom.

Kto nie nabył dotąd trutek — może to uczynić jeszcze w ciągu dwóch dni. Miejskie dozory sanitarne będą sprzedawały trutki przez piątek i sobotę.

Koszty odszczurzenia są niewielkie,

wynoszą od 100 do 300 złotych w zależności od wielkości danego obiektu.

Już w poniedziałek na miasto wyruszą specjalne komisje, celem sprawdzenia, czy wszyscy właściciele i administratorzy domów nabyli i wyłożyli trutki, a jeśli się okaże, że nie — komisje spiszą doniesienia karne i prześlą je do sądu starościńskiego. Kary za niewykonanie tego zarządzenia są surowe — do 3 miesięcy aresztu i do 30.000 złotych grzywny.

Tegoroczna akcja odszczurzenia miasta winna dać dobre wyniki, gdyż w czasie „miesiąca czystości“ miasto nasze zostało doprowadzone do należytego stanu sanitarno-porządkowego i domy oczyszczone z śmieci, które są jak wiadomo doskonałym żerem dla tych szkodliwych gryzoni. (s-ki)

Teatr „Lutnia“

ma zapłacić 2 miliony złotych składek ubezpieczeniowych

Teatr „Lutnia“ został wezwany przez Ubezpieczalnię Społeczną do zapłaty składek ubezpieczeniowych za członków zespołu teatralnego.

Kierownictwo Teatru orzeczenie to zaskarżyło do Sądu Ubezpieczeń Społecznych, podając w motywach, że jest to teatr repatriancki, zrzeszeniowy i pracuje w Łodzi na tych samych zasadach, na których pracował w Wilnie. Praca wszystkich członków zespołu nie posiada charakteru pracy najemnej. Każdy z nich jest pracownikiem i pracodawcą w jednej osobie. Każdy partycypuje zarówno w zyskach jak i stratach.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych oddalił skargę „Lutni“ i, potwierdzając orzeczenie Ubezpieczalni Społecznej, nakazał teatrowi wpłacić tytułem należnych składek za okres 2-letni okolo 2.000.000 złotych. (mip)

Scena i ekran

Otello

w Teatrze Wojska Polskiego

Dla jednych jeszcze w tym czasie, kiedy nikt nie przypuszczał, że modną będzie w literaturze psychologia i psychoanaliza — był „Otello” Szekspira uszczelnionym studium o zazdrości. Dla innych ta emocjonująca historia szlachetnego i dzielnego „Maura”, którego zgubiły zbrodnicze intrygi zawistnych i jego własna namiętność, była tragedią w wielkim stylu. Inni jeszcze, wyszukując skrupelnie wszystkie nawiązania i nielogiczności pewnych autorskich założeń, degradowali „Otella” do rzędu melodramatu.

„Otello” — i na tym polega jego urok i nie zmienna aktualność — jest sztuką, w której każdy odnajdzie naprawdę pasjonujące go momenty. Ale podczas, gdy dla mało wybrednego widza, punktem kulminacyjnym będzie „krwawo-sensacyjny” moment uduszenia Desdemony przez jej oszalełego z zazdrości męża, inni podziwiać będą niesłychanie prosty, ludzki sposób, z jakim mówi Szekspir o dramacie ludzkiego serca.

Tytułowa rola „Otella” ma już ustaloną wśród aktorów tradycję. U nas w Polsce kreował ją artyści tej miary, co Bolesław Leszczyński, Roman Zelazowski, Józef Kotarbiński, Stanisław Knake-Zawadzki i Kazimierz Junosza Stępcowski.

Jest to rola ogromnie trudna i odpowiedzialna. W Teatrze Wojska Polskiego zagrał ją bardzo kulturalnie Leon Pietraszkiewicz; już to samo, że nie ugiął się pod jej potężnym brzemieniem świadczą jak najpochlebniej o talentach i artystycznych możliwościach tego aktora.

Pełna ekspresja, mocno zarysowana była popisowa rola Jagona w interpretacji Henryka Borowskiego.

Przy dynamiczności Pietraszkiewicza i Borowskiego zanadto — zdaje się — statyczna była Halina Kossobudzka w roli Desdemony.

Rytm gry Kossobudzkiej był zupełnie inny, niż gry jej partnerów: a stąd pewne dysonanse.

Z reszty zespołu wymienić się godzi Zofia Tymowska (Emilia), Andrzej Szalawski (kapitałny Doża), Jana Świdorska (Kassio).

Całość rozgrywała się na tle barwnych stylowo i celowo skomponowanych dekoracji Ottona Axera, w układzie scenicznym i w reżyserii Henryka Szetyńskiego, który kładąc nacisk na rolę słowa i aktora, nie zapomniał o widowiskowym charakterze tego Szekspira-arcydzieła.

M. J.

DOM

nowoczesny, 1-piętrowy, b. solidnej budowy (fundamenty na 4-ry piętra), 3 mieszkania, posadzka, kąpielowe, gaz, elektr., pralnia itd. w okolicy Dworca Kaliskiego — 3 min. drogi w stronę miasta, z ogródkiem owocowym (morele, brzoskwinie i t. d.) sprzedam — lub ZAMIENIĘ na jednorodzinny domek z wolnym placikiem. Oferty sub. „Czerwiec” do adm. „Expr. Ilustr.” 50780

Pełni podziwu

dla tempa odbudowy naszego kraju są Polacy, którzy przybyli z Ameryki do Polski. — Wzruszające sceny na Dworcu Kaliskim

Wczesne godziny poranne.

Jesteśmy na dworcu Łódź-Kaliska, wmiśnani w tłum ludzi, ponad którym tu i ówdzie wykwiła barwna plama sztandaru. Na wszystkich twarzach daje się zauważyć radosne wzruszenie. Czekaający niecierpliwie patrzą na zegarki, coraz bardziej wydłużają się szyje.

Wreszcie, zabrzmiały pierwsze dźwięki marsza powitalnego. Na schodach przed dworcem ukazała się liczna grupa ludzi. Rozglądając się wokoło, oniśmieleni i wzruszeni schodzą po stopniach. Głowy pań nakryte są ogromnymi kapeluszami, przybranymi w fantazyjne i barwne kwiaty. Natomiast cechą charakterystyczną ubioru panów są wzorzyste, łańcuchy amerykańskie, jasne krawaty oraz o szerokich rondach kapelusze. Uwagę zwracają również wspaniałe, złote walizy.

Po chwili nasi drodzy goście już są z nami. Następują pełne serdeczności powitania. Opodal jakiś starszy pan nie może się wydobyć z objęć młodzieńczej kobiety, która go okrywa pocałunkami.

— Powoli, powoli, moje dziecko, pozwól niech cię porównam z fotografiami... — Kiedy ja wiem... że ty jesteś... — młoda kobieta.

często przerywając powitanie pocałunkami.

Szczęśliwym wujkiem okazał się przywódcą Towarzystwa „Polonia”, p. Kazimierz Niemyjski z Detroit. Jest bardzo uradowany, mogąc znów znaleźć się w Ojczyźnie, którą opuścił przed 43 laty, udając się w poszukiwaniu pracy do Stanów Zjednoczonych.

— „Wraz z naszą wycieczką przyjechało 30 osób, które pragną zostać już na stałe w Polsce. Są to ludzie starsi, ale przyjechali do Polski nie po to, żeby — jak zwykle się mówi — umrzeć w kraju rodzinnym, lecz żeby żyć i pracować jak inni” — mówi wzruszonym głosem.

P. Kochmański jest współpracownikiem tygodnika polskiego „Kronika Tygodnia” w Toronto (Kanada). Już statek „Batory” zrobił na nim ogromne wrażenie.

Jest głęboko przejęty gdy opowiada o Warszawie i jej gruzach.

Jednocześnie jest pełen dumy i podziwu dla tempa odbudowy i ludności stolicy.

— Wkrótce powrócą do Polski byli żołnierze armii Andersa, zatrudnieni w Kanadzie. Pracowali tam po 16 godzin dziennie, otrzymując groszowe wynagrodzenie.

Tutaj na pewno nie będą narzekać — kończy nasz sympatyczny rozmówca.

W tej chwili podchodzi do nas młodziutka stenotypistka, panna Katarzyna Rajda, która urodziła się w Hamilton. Z trudem mówi po polsku. Wygląda na bardzo szczęśliwą i... zakochaną! Potwierdzenie tego z ust p. Kochmańskiego nieco ją peszy, niemniej odpowiada, że jeśli czyjeś oczy ją w Polsce urzekną — to kto wie...

Uczestnicy wycieczki wzruszeni są spontanicznym przyjęciem, jakie im zgotowała ludność stolicy podczas obchodu Święta 1-go Maja.

— Czegoś podobnego jeszcze nie przeżyliśmy! Wszystkie kobiety maszerowały przed trybuną szlochając ze wzruszenia a i my, mężczyźni, nie mogliśmy powstrzymać łez.

Gości rozmieszczono w pokojach Grand Hotelu i Savoyu. W dniu wczorajszym rodacy nasi zwiedzili łódzkie zakłady przemysłowe, szpital PCK, miejsce kaźni w Radogoszczu oraz oglądali wystawione w teatrze WP „Otella”. Dzisiaj natomiast udają się do Rudy Pabianickiej, gdzie zwiedzą tamtejsze prewatorium.

Jutro o godzinie 0,20 opuszczą Łódź, by z kolei zwiedzić Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Pobyt przedstawicieli Polonii amerykańskiej w Polsce potrwa do 2 lipca, do którego to czasu goście przebywać będą u swych rodzin na terenie kraju. (kl.)

W przeddzień wyzwolenia

wstąpił do gestapo i wydał oprawcom 10 Polaków

Niecodzienna scena odbyła się wczoraj w więzieniu przy ulicy Sterlinga. Zjechał tam komplet sędzący Sądu Okręgowego, wraz z prokuratorem i sekretarzem, by dokończyć rozprawę, przerwana 28 kwietnia br. przeciwko konfidentowi gestapo Stanisławowi Jaroszowi.

Względy natury technicznej sprawiły, że rozprawa nie mogła być dokończona w gmachu Sądu.

Dnia 5 stycznia 1945 r., a więc w chwili, gdy cała Polska żyła nadzieją zbliżającego się wyzwolenia, znalazł się renegat, mieszkaniec Łodzi — Jarosz,

który podpisał deklarację współpracy z gestapo. W ciągu tych niewielu dni zdążył wydać w ręce oprawców hitlerowskich 10 Polaków, z których jeden został stracony w Radogoszczu!

Po zeznaniach, złożonych przez szeregi świadków, Sąd przesłuchał wczoraj w więzieniu również skazanego na śmierć Kabuńskiego, oczekującego tam wykonania wyroku.

Wszystkie zarzuty, objęte aktem oskarżenia zostały Jaroszowi udowodnione, za co został skazany na karę dożywotniego więzienia. (mp)

Walne zebranie

Łódzkiej Rodziny Radiowej

Dnia 6-go maja r. o godz. 10-ej 30 odbędzie się w sali Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 walne doroczne zebranie członków Łódzkiej Rodziny Radiowej. 5075-k

Czytajcie

„Express Ilustrowany“



136)

Malik prześlizguje się zwinnie między pniami, omija kępy jałowców, przedziera się przez maliniaki. Wnet potem dociera do drugiego krańca lasu i wchodzi na ścieżkę. Na prawo mając znowu las: ohy tylko przejść ten odcinek!

Ledwie postąpił dwa kroki, kiedy tuż obok rozległ się krótki okrzyk.

— Halt! Halt!

Zatrzymał się — zaś niemiecki żandarm mierzy do niego z automatycznego pistoletu. Oczy jego błyszczą, jak ślepie wilka. Szczęki zwarły się złośliwym skurczem kogoś zdecydowanego na wszystko!

Malik zrozumiał, że znalazł się w postrachu. Nie boi się śmierci, ale z rozpaczą pomyślał teraz o swojej kontrabandzie. Jeśli Niemcy znajdą ją przy nim, wówczas zdarzy się katastrofa, gdyż rozumieją pewne fakty, o których nigdy nie powinni wiedzieć!

— Co począć?

Ale zaraz potem wszystko staje się przedziwnie jasne jak w szklanej kuli czarnoksiężnika. Malik uspakaja się

momentalnie, ponieważ zrozumiał, że cokolwiek się stanie, Niemcy za żadną cenę nie dostaną do rąk paczuski owia zanej różowym sznurkiem!

Po stronie lewej las, po prawej las. tuż przed nim lufa śmiertelnej broni i wilcze oczy Niemca.

— Jestem drwalem w tutejszym lesie — spokojnym jednak głosem zaczyna Malik, a równocześnie poznaje przeciwnika: to ryży podoficer Hermann Wallman, postrach Polaków, który już od dawna go podejrzewa.

— Nawet jeśli wyległoby się swoimi papierami, ten nie wypuści mnie bez gruntownej rewizji! — myśli Malika pracują dalej z precyzyjną ostrożnością i ogarnia go nagle przerażenie, tym większe, że prawie w tej samej chwili wylania się z ciemności drugi żandarm.

Hermann Wallman, usłyszawszy jego kroki, mruknął ze złościwą satysfakcją: — No, złapałem ptaszka! Zaraz przekonamy się, co to za jeden!

Teraz wiedząc, że nie jest sam, uczył się pewniejszym, a oczy jego (aczkol-

wiek on sam wciąż jeszcze mierzył z pistoletu w stronę podejrzanego wólczy) stały się przez sekundę mniej uważne.

Poznał to po ich błysku Malik — a to, co się potem stało, było również jedną tylko sekundą.

Malik błyskawicznie zwał się na ziemię, a równocześnie takim samym błyskawicznym ruchem wytrząsnawszy z rękawa rewolwer, strzelił prosto między blyszczące wilcze oczy wroga.

Rozległ się podwójny huk, bo i podoficer strzelił również. Nie trafił jednak, zaskoczony szybkością, z jaką jego przeciwnik zmienił pozycję, a sam, rozkrzyżowawszy szeroko ramiona, runął na ziemię.

Wszystko to działo się w takim pionującym tempie, że zanim drugi oszołomiony, zaskoczony żandarm zdążył wycelować, huknął nowy strzał a on, ugodzony kulą w samo serce, zwał się w śnieg, który zaraz potem poczerwienił od krwi...

Partyzant podniósł się szybko z ziemi, i teraz dopiero uczył w lewym ramieniu ostry ból.

— Trafiono mnie, ale nie szkodzi! Najważniejsze, że nie oddałem im paczki! — schował rewolwer do kieszeni i skoczył w stronę lasu.

Zaraz potem — jak niesamowite widmo ze złej opowieści — rozplątał się wśród białych drzew i w ciemnej nocy. Tamci zaś — rudowłosy podoficer Hermann Wallman i żandarm Michel Kunkel, dwa krwawe postrachy pogranicznych wsi — leżeli na placu boju,

stygające zaś w agonii palce grzebały w śniegu tak zimnym i bezlitosnym, jak zimne za życia były ich serca...

Dwie godziny potem przechodzący lasem drugi patrol niemiecki natknawszy się na trupy swoich towarzyszy, wszczął alarm.

Równo o świcie rozpoczęła się wielka oblawa.

Ściągnięty z Łodzi batalion rezerwowej policji, wzmocniony przez oddział straży granicznej, przetrząsnął skrupulatnie całą okolicę, ale bez rezultatu: zabójca obu żandarmów zniknął jak kula, która uderzyła w śnieżną zaspę.

— Zadziwiające! — mruknął kierujący oblawą podpułkownik — przecież nie rozplątał się we mgłę?

— Mnie nikt nie powie, że zbrodni dokonano bez poparcia tutejszej ludności! A gdybyśmy tak dla postrachu spalili najbliższą wieś? — zapalił papierosa rotmistrz żandarmerii.

— Takie metody były celowe jeszcze przed rokiem, kiedy szantażowaliśmy Polaków groźbą, że za jednego zabitego Niemca zastrzelimy stu Polaków! Dziś zbliżający się front rosyjski rozuchwala ich, a wiadomość o zamordowaniu dwóch żandarmów doda im jeszcze animuszu! Nie rozgłaszajmy więc naszej porażki! A zresztą może nawet tutejsza ludność nie ma z tą zbrodnią nic wspólnego? Po wszystkich lasach kręci się coraz więcej partyzantów i spadochroniarzy, ci zaś nie ustąpią przed najkrwawszym nawet terrorem!

(D. c. n.)

SPORT

Zwycięstwo za zwycięstwem

odnoszą nasi dzielni kolarze na wszystkich etapach. — Ludność czeska owacyjnie wita Polaków. — Pech nie przestaje dokuczać Pietraszewskiemu. — Jak sędziowie pomylili się o 10 minut...

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Expressu“)



Lucjan Pietraszewski, po zwycięstwie na III etapie, serdecznie witany przez ludność Jeleniej Góry.

Pięciodniowe zmagania kolarzy na trasie gigantycznego wyścigu Warszawa—Praga już się zakończyły. Zawodnicy polscy odnieśli wspaniałe, w pełni zasłużone zwycięstwo.

Te ciężkie boje, prowadzone w nadzwyczaj trudnych warunkach, opromieniły naszych kolarzy nimbem wielkości. Wygraliśmy wyścig, w którym startowali ceniący na giełdzie sportowej zawodnicy zagraniczni. Przeciwwstawiliśmy im naszą nieugiętą i silną wolę zwycięstwa i niespotykaną u zagranicznych sportowców ambicję. Te czynniki: wola zwycięstwa i ambicja — nie raz już pobudzały naszych sportowców, którzy mieli honor bronić narodowe barwy polskie do takiego wysiłku, przeciw któremu nie wskórać nie zdołała najbardziej precyzyjna technika i finezja przeciwnika. Te dwa czynniki są bogactwem sportowców polskich, którzy zawsze potrafią z niego czerpać, kiedy toczy się walka o wielką stawkę.

Świadkami tego byliśmy również i w tym wyścigu. Już od drugiego etapu poczawszy kolarze nasi uświadomili sobie jak dużo zależy od ich pracy i współpracy. Kierując się wyłącznie wolą godnego reprezentowania barw polskich — w harmonijnej współpracy dążą od etapu do etapu, przyczyniając się tym do naszego zwycięstwa zespołowego. Zostawili oni w tyle przeciwników, których przywykliśmy cenić o niebo wyżej od polskich zawodników. Zwycięstwem naszych kolarzy zadokumentowaliśmy naszą niezaprzeczną wyższość. Z pewnością znajdzie to szeroki oddźwięk za granicą, gdzie miliony sportowców z zainteresowaniem śledzą przebieg tego, największego obecnie na kontynencie

Uwaga, Zrywacy!

Zarząd Klubu Sportowego ZWM „Zryw” za wladania wszystkie czynne zawodniczkę i zawodników, poszczególnych sekcji, iż w dniach od 7 do 23 maja br. przeprowadzana jest ponownie rejestracja zawodników.

W związku z powyższym zainteresowani winni się zgłosić do sekretariatu klubu przy ul. Pogonowskiego nr. 82, celem dokonania rejestracji.

Nadmieniamy, że po wyżej wspomnianym terminie, legitymacje członkowskie nie ostemplowane datą ponownej rejestracji tracą swą ważność

Europejskim wyścigu kolarskiego.

Wyścig ten zaczęli jeszcze bardziej więź, łącząca państwa demokracji ludowej. Sportowe zmagania jeszcze bardziej pogłębiły przyjaźń, zrodzoną na hasłach wzajemnej współpracy.

Po ciężkiej, wprost heroicznej walce naszych kolarzy, stoczonych na niezwykle trudnej trasie z Jeleniej Góry do Libercu, zawodnicy polscy zdołali utrzymać przewagę 17,50 minut nad kolarzami zagranicznymi. Piąty i ostatni już etap pro wadził z Libercu do dystansie 202 km.

Wzdłuż całej trasy kolarze nasi spotykali się z entuzjastycznym przyjęciem, jakie im zgotowała ludność wszystkich miejscowości, przez które przejeżdżali. „Witajcie bracia Słowianie!”, „Niech żyje przyjaźń polsko-czechosłowacka!” — oto napisy na licznych bramach triumfalnych, którymi tamtejsza ludność witała naszych kolarzy, od miejscowości granicznej Nowy Świat po samą Pragę.

Piąty etap Liberec — Praga miał zgoła nieoczekiwany przebieg. Już same warunki atmosferyczne stworzyły wprost niemożliwą do zniesienia sytuację. Pogłębiły się jeszcze bardziej serpentyny, w jakie obfituje ta trasa. W najdogodniejszym położeniu znalazł się Czesi, którzy znali tę drogę, jak własną kieszeń. Nasi zawodnicy swą wolę zwycięstwa zadokumentowali najbardziej

na tym odcinku. Przed nimi leżała „Złota Praha”, do której postanowili przybyć pierwsi za wszelką cenę.

Zawodnicy wystartowali z Libercu o godzinie 12.35, kiedy panował największy upał. Temperatura dochodziła do 30 stopni. Brak było najłżejszego chociażby wiatru. Jeśli początkowo trasa była dość równa, to już po kilku kilometrach zawodnicy musieli wyteńczyć swe siły, by pokonać liczne serpentyny, którymi witała się droga. Tutaj bezkonkurencyjnymi okazali się Czesi, doskonale biorąc przeszkody terenowe. Nadzwyczaj lekko potrafili się z nimi uporać, co pozwalało im na odłączenie się od innych zawodników.

Szczególne triumfy święcił na tym odcinku doskonały kolarz czeski, zwycięzca pierwszego etapu w Łodzi — Vesely. Już po godzinie zdołał zmieścić czujność polskich kolarzy i oderwać się od nich na długo. Wszelkie pościgi spełzły na niczym. Vesely jechał bardzo szczęśliwie, tym bardziej, że przeciwnicy raz po raz „łapał” gumy.

Jeśli chodzi o defekty, była to najbardziej pechowa trasa. Seria ich zaczęła się już na początku biegu: między miejscowościami Młada Bolesna i Melnik naliczono ich aż sześć. Los chciał, że najczęściej doznawał ich kolarz, który wykazywał najwięcej inicjatywy i próbował gonić zbiega — Veselygo. Był to Pietraszewski, któremu trzy

razy nawaliła guma. Popularny Lucek był niepokojony, bo Vesely oddalał się coraz bardziej.

Czech natomiast, wykorzystując sprzyjające mu szczęście, rozkręca się z każdą minutą. Odległość między nim a czołową wynosiła aż 3 km. W ten sposób Czech przejechał blisko 100 km, niezagrażony przez nikogo.

Sytuacja przedstawiała się tragicznie. Wydawało się, że nikt go już dogonić nie zdoła. Gdyby tak się stało, nadrobiłby sam tyle, ile wystarczyłoby na zdobycie przez Czechów pierwszego miejsca w klasyfikacji ogólnej.

Ale i jego wreszcie opuściło szczęście. Na kilkanaście kilometrów przed Pragą dwa razy łapie defekty. Wreszcie dogania go nasza czołówka, w której znajdują się Pietraszewski, Rzeźnicki i Siemiński. Od tej chwili zaczyna się dramatyczna walka. Czech jest zrozpaczony, stara się uciec na wszelkie sposoby. Zawodnicy nasi pilnują go jednak bacznie. Tempo wzrasta teraz do 45 km. na godzinę. Pietraszewski ma znowu defekt. Został w tyle.

Zdała widnieją już kontury Pragi. Vesely ogląda się za siebie i naciska silniej. Siemiński rwie razem z nim, tuż obok Rumun Chicomban. Ulice Pragi. Vesely na wiru nieco stracił. Siemiński lekko go wyprzedził. Czech nie daje za wygraną. Dopinguwany przez rozszalały tłum skręca się cały.

Już osiągnęli stadion. Wpadli na prostą. Jeszcze 100 metrów do mety. Obaj pędzą pełnym gazem. Przy niesłychanym krzyku publiczności zrównali się. Jeszcze 20 metrów. Vesely wysunął się... Powiększa różnicę. Ma Siemińskiego o koło... Jeszcze ułamek sekundy!... metal

Vesely wygrał etap. Drugi Siemiński, za nim Chicomban (Rum.) i Prosinak (Jugosławia). Na 10-tym miejscu znalazł się Rzeźnicki, a na 13-tym — „król pecha” Pietraszewski. Czas pierwszych trzech zawodników wynosił 6:41:43.

Uzyskałszy więc i miejsce zespołowe, a tym samym wygraliśmy wyścig. In dywidualnie zwyciężył Prosinak (Jug.).

IV etap wyścigu Praga — Warszawa prowadził wczoraj na trasie Zlin — Zlilina (171 km.). Była to dramatyczna dla kolarzy polskich walka. Pomimo defektów Kapiak nadal prowadził po czterech etapach. Na przejeździe kolejowym Kapiak złamał widelec, zabrał więc rower Bukowskiemu i na 18 km. przed metą dogonił czołową. Na 14-tym km. uciekł Krejcu (CSR), który też pierwszy wpadł na metę. Za nim w 5 minut później przy szła grupa 23 kolarzy. Wskutek niedopa trzenia sędziów Czechowi zaliczono 17 minut przewagi. Po 3-godzinnych targach zmniejszono tę różnicę do 7 minut. Kierownictwo polskie zgłosiło protest. Ta różnica przypuszczalnie jednak nie wpłynie na zmianę klasyfikacji ogólnej, w której Polacy znajdują się nadal na pierwszym miejscu.

MAMY NIEPEŁONNĄ NADZIEJĘ, ŻE W DNIU 9 MAJA, GDY LUDNOŚĆ WARSZAWY TŁUMNIE ZBIERZE SIĘ NA KOŃCOWEJ JUŻ MECIE, UJRZY JAKO PIERWSZYCH NASZYCH WSPANIAŁYCH KOLARZY, KTÓRZY SWĄ NIEZŁOMNĄ WOLĄ, WYSIŁKIEM I AMBICJĄ NIEWIĄTLIWIE ZDOBĘDĄ PIERWSZE MIEJSCE W TYM GIGANTYCZNYM WYŚCIGU KOLARSKIM!

Ogniowa próba łodzian

Dzisiejsze spotkanie z reprezentacją Bratysławy wywołało wielkie zainteresowanie

Dziś, o godzinie 17.15 na stadionie ŁKS-u reprezentacja piłkarska Łodzi zmierzy się z reprezentacją Bratysławy.

Dla łodzian będzie to bardzo ciężka przeprawa, Bratysława jest bowiem jednym z bastionów piłkarstwa czechosłowackiego i wystawia do reprezentacyjnej drużyny Słowacji siedmiu graczy. Łodzianie będą więc musieli dać z siebie wszystko, by godnie reprezentować barwy miasta. Piłkarze nasi dokończą niewątpliwie wszelkich starań, aby z tego meczu wyjść z honorem.

Powyższym spotkaniem otwieramy cykl rozgrywek o puchar przechodni

Prezydenta m. Łodzi Eugeniusza Stawickiego.

Skład reprezentacji Łodzi na ten cie kawy mecz ustalony został następująco:

W bramce: Komar, obrona: Luć i Włodarczyk, pomoc: Miller, Urban i Korporowicz, napad: Paikolo, Cichocki, Janeczka, Baran i Hogendorf. W rezerwie Koczewski.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 17.15.

Ostatnie pół godziny tego spotkania rozgłoszenia łódzka Polskiego Radia transmitować będzie lokalnie w swoim programie.

Dzień rzutów i skoków

Ciekawe zawody lekkoatletyczne odbędą się w niedzielę na stadionie „Wimy”

W najbliższą niedzielę na stadionie „Wimy” odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Dzień rzutów i skoków”.

Impreza zapowiada się b. dobrze. Ujrzymy na niej najprawdopodobniej nowych mistrzów okręgu łódzkiego. Do tyczy to w pierwszym rzędzie rzutów, liczymy się z tym, że Prywer poprawi swój rekord, a ponadto należy się liczyć z możliwościami ustanowienia nowego rekordu w skoku w zwyz.

Zawody te dostępne są dla wszystkich zawodniczek i zawodników zrzeszonych w ŁOZIA.

Oto regulamin tej imprezy: Zawody odbędą się w trzech grupach: dla

kobiet juniorów i seniorów, przy czym juniorzy mogą wziąć udział w grupie seniorów, z tym, że w tych samych zawodach nie wolno im uczestniczyć w innej grupie.

Program zawodów:

DLA KOBIET: skok w dal z rozbiegu, skoki w zwyz, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kula

DLA JUNIORÓW: skoki w dal z rozbiegu skoki w zwyz, rzuty dyskiem i oszczepem pchnięcie kula.

DLA SENIORÓW: skoki w dal, w zwyz o tyczce, 1 trójskok, rzuty dyskiem, oszczepem, pchnięcie kula.

Zawodnicy (czki) zajmujący 3 pierwsze miejsca otrzymują dyplomy.

Termin śmienny zgłoszeń (wraz z wpisowym zł. 20, od zawodnika — konkurencji zł. 20) upływa dnia 7.5 br. godz. 20-ta (piątek). Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Krew nie woda!

Sześćdziesięcioletni wdowiec poznał młodą i ferycyjną panią Eulalię, w której zakochał się bez pamięci. Nie uważając, że ma już dorosłe dzieci, wdowiec postanawia się ożenić z młodszą od siebie o trzydzieści lat kobietą.

— Ależ, ojcze! Co ty robisz? — usiłuje wyperswadować mu ten pomysł jeden z synów. — Przecież za 10 lat ty będziesz miał już 70 lat, a ona dopiero 40-ci!

— No to co? Wtedy rozwiódę się z nią i wezmę sobie młodszą!...
Na koncercie pan Bąbelek siedzi obok jakiegoś młodzieńca o zwichrzonej czuprynie i tęsknym spojrzeniu. W pewnej chwili pan Bąbelek widzi, że sąsiad jego zawiązuje sobie supełek na kravacie.

— Co pan robi? — pyta zdziwiony pan Bąbelek.
— Ta melodia jest tak piękna — odpowiada tamten — że robię supeł, żeby jej nie zapomnieć...

Pani Agnieszka nie wie, jak zawód wybrać dla swego 17-letniego syna. Jedną z sąsiadek radzi, aby chłopiec został pikolakiem, ale druga odradza jej to stanowisko.

— To bardzo niebezpieczny zawód dla zdrowia — twierdzi stanowczo.
— Cóż w tym niebezpiecznego? — dziwi się matka.
— Wszyscy pikolacy młodo umierają. Bo czy widziała pani kiedy starego pikolaka?...

Pan Sobek zaprasza na swe imieniny znajomego, tłumacząc mu w jaki sposób może do niego trafić.

— Mieszkam na rogu Pustej i Ciemnej. Zejdzie pan z tramwaju, przejdzie pan dwa rogi, skręci w prawo. Zobaczy pan dwupiętrowy domek. W lewej oficynie są dwa wejścia. Ja mieszkam w pierwszym, na drugim piętrze. Przejdzie pan korytarz, odliczy dwoje drzwi i do trzecich zapuka pan nogą...

— Dlaczego nogo?
— Bo ręce będzie pan miał przecież zajęte prezentami!...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dzisiaj o godz. 11 Rewia Mody zorganizowana przez P. C. K.
O godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY
Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gospoda pod Wesołą Kukułką”.
TEATR „S Y R E N A” Traugutta i
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRE SKROJONY FRAK”
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.
Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 farsy Noela Cowarda „SEANS”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243
Do czwartku włącznie „ZEMSTA NIETOPERZA”. W piątek teatr nieczynny, w sobotę premiera „ROSE - MARIE”.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09
Dzisiaj i codziennie „WIOSENNY BIEG”.

Kina

- ADRIA — „Bitwa o szczyt”
- BAŁTYK — „Pirogow”
- BAJKA — „Zielona Dolina”
- GDYNIA — „Dwaj Panowie F”
- HEL — „Pod dachami Paryża”
- MUZA — „Na tropie zbrodni”
- POLONIA — „Ostatni etap” (ostatnie dni)
- PRZEDWIOSNIE — „Gubernantka”
- ROBOTNIK — „Wśród ludzi”
- ROMA — „Wyspa skarbów”
- REKORD — „Niebo czy piekło”
- STYLLOWY — „Oflag XXVII” dodatkowy seans o godz. 14.15.
- ŚWIT — „Dwulicowa kobieta”
- TATRY — „Dziwaczę z północy”
- TECZA — „Oflag XXVII” dodatkowy seans o godz. 15.
- WISŁA — „Moje Uniwersytety”
- WOLNOŚĆ — „Dusze Czarnych”
- WŁÓKNIARZ — „Piłowiec nowego Orleanu”
- ZACHĘTA — „Historia jednego fraka”

Program radiowy na piątek Ciekawsze audycje

6.50 Muzyka. 12.25 Pieśń kompozytorów francuskich, śpiewa Cecylia Izzygrymówna — kontralt. Przy fortepianie Jerzy Lefeld. 12.50 „Więś przed mikrofonem” montaż dźwięków. 13.05 „Z na szych stron”. 14.00 „Uwertury i fantazje operowe” 14.30 Młodościana Polonezy Chopina (z komentarzami) (Transm. z Poznania) Gra Maria Mirska. W programie: 1. Polonez B-dur (r. 1817) 2. Polonez g-moll (r. 1817) 3. Polonez As-dur (r. 1821) 4. Polonez gis-dur (rok 1822) 5. Polonez b-moll (r. 1826) 17.45 R. U. L. „Marks i Engles a sprawa polska” wykład dr Józefa Sieradzkiego. 18.00 „Mozaika Muzyczna” 18.45 „Zaklęty Dwór”, 26 odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.15 Audycja umykalniająca. Wykonawcy: Ork. Symf. Filharmonii w Krakowie pod dyr. Włodzimierza Bierdiajewa Zofia Adamska. — wolonczela — 21.30 „Z życia Rumunii”. 22.00 Muzyka taneczna.

W związku ze zbliżającym się terminem poboru mężczyzn rocznika 1927 i przeglądu rocznika 1928 — Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Wojskowy — podaje do wiadomości, że wobec niewprowadzenia dotąd jednolitych polskich dowodów osobistych, za dowód tożsamości osoby, wymagany przez art. 43, ust. (1), ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr 25-38, poz. 220), uważane będą tylko bądź legitymacje akademickie i uczniowskie z r. szk. 1947-48, bądź fotografie, zaopatrzone w poświadczenia tożsamości przez władze ewidencji ludności.

Poświadczeń tożsamości dokonywać będzie — wyłącznie dla osób zameldowanych w

Łodzi — Wydział Ewidencji Ludności, Al. Kościuszki nr 19. Ubiegający się o to poborowi, winni zgłaszać się w godzinach od 8,30 do 13 z ewentualnie posiadanymi dokumentami z fotografią lub też z 2 wiarygodnymi świadkami, pełnoletnimi mieszkańcami m. Łodzi, dostarczając 2 identyczne fotografie o wymiarach 4 x 5 cm bez nakrycia głowy.

Cech fotografów w Łodzi zobowiązani swych członków do wykonywania zdjęć fotograficznych dla poborowych po cenach ulgowych.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1948 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na zakupienie 4 motocykli z przyczepkami.

Blizszych informacji udzieli Kierownik Taboru Miejskiego, Al. Kościuszki 73, w godzinach od 9 do 13.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na motocykle” należy składać do dnia 8 maja 1948 roku w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów 10, 3 piętro, pokój nr 14 do godziny 9, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 5 procent od sumy oferowanej, należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej w Łodzi, ul. Roosevelta nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 3 maja 1948 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Teatr „OSA” Zachodnia 43

tel. 140-09

Dzisiaj o godzinie 19.30

WIOSENNY BIEG

Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymśa, J. Gosławska, A. Jaksztas, H. Grochowśka, M. Łukjańska, B. Halimirska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer i duet Sutt. Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria: A. Dymśa. Dekoracje: St. Frasiak. Przedprzedaż w kasie teatru, telefon 140-09, w godz. 10-13 i od 16-tej.

Uwaga: W dniu powszednie pracujący za okazaniem legitymacji Zw. Zawodowych oraz akademicy, otrzymują 50 proc. zniżki. Przy zakupie całych przedstawień przez Związki i instytucje, udzielane są daleko idące ulgi.

5071-k

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj dwa przedstawienia — o godz. 16-tej i 19.15, farsy Noela Cowarda

SEANS

Kasa czynna od 12-tej, tel.: 123-02.

5070-k

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Czwartek dn. 6 maja o godz. 15.30 i 19.15

Ostatnie dwa przedstawienia.

»ZEMSTA NIETOPERZA«

W sobotę dn. 8 maja — premiera romantycznej operetki

„ROSE-MARIE”

5051-k

WIELKA ŻNIZKA CEN!

PLASZCZE:

- męskie dobry gatunek 10.500,—
- „ gabardinowe 9.500,—
- „ nieprzemakalne 6.000,—
- damskie 7.500,— do 9.000,—
- „ modelowe 11.500,—
- „ ze 100 proc. wełny 16.800,—
- kostiumy dobry gatunek 11.500,—

GARNITURY:

- męskie 6.000,— do 10.500,—
- „ ze 100 proc. wełny 16.500,—
- ubranka chłopięce granatowe 3.800,—

Zniżka dla członków Związków Zawodowych.

J. STANKIEWICZ ul. Piotrkowska 18

UWAGA: Sklep w podwórzu na prawo

Firma egzystuje od r. 1922.

INŻYNIER - ARCHITEKT

przyjmuje do wykonania

WSZELKIE RYSUNKI Z DZIEDZINY

ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

Wiadomość: telefon 128-17

3511

„SOLIDNOŚĆ”

S. KAŁUŻA

ŁÓDŹ, Piotrkowska 8, tel. 173-47

poleca: konfekcję męską, damską dziecięcą oraz

obuwie po cenach niskich. Dla członków

Zw. Zaw. rabat.

Plaszcze damskie od 6400

i gabardinowe od 18000

w dużym wyborze. 4045k

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne, 8-10; 5-7 Nawrot 8. 3644k

Dr FALKOWSKI chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159. 4-6 2340k

Dr KOWALSKI MICHAŁ specjalista skóro-weneryczne 1 Maja 3, 8-10; 4-7. 2334k

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerki przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje: 2-6 3519k

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3-5 Legionów 17 3486k

DR DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych Kopernika 6-5, tel.: 186-00. 3610k

Dr HEYKO-PORĘBSKI JAN choroby skóro-weneryczne Brzeźna 6 tel. 158-19. 5-7. 4895k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skoórne, 8-10, 3-7. Piotrkowska 106.

DR VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszerka. Narutowicza 4. tel.: 260-92.

Dr MIRSKI Ignacy choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23 4913k

Dr MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1-3-1 Tel.: 216-82 3652k

Dr BIBERGAL — skóro-weneryczne 4-6 Piotrkowska 134 tel. 269-96 4989-k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy. 3-5. Zawadzka 6. 3511k

Dr ŁOZA specjalista chorób włośnych, skóry i wenerycznych, pierwsza — druga, czwarta — siódma, Sienkiewicza 34, telefon 179-56

Dentysta

LECZ. ZĘBOW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8. 3475k

LEKARZ DENTYSTA

Zofia Balicka, Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11. II p., tel. 151-15. 3977k

Akuszerki

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje Zachodnia 52, tel. 151-76 3333e

AKUSZERKA WÓJTA SIEWICZKA — Abitu-rantka Warszawskiej Kliniki Profesora Gro madzkiego przyjmuje Pomorska 43. 3283g

Kupno — sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112 tel 120-66. 4984-k

KUPOJEMY sprzedajemy wełnę owczą w każdej ilości Rzgowska 2 przy kinie Rekord. 4352k

MOTOCYKL D. K. W. 123 cm sz. sprzedam, dwa motory, na chodzie. Waryńskiego 12. (Koziny). 5069g

NAJTANIEJ dobra meble kupisz Nawrot 41. 4838g

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała — Pa-welczyk Łódź ul. Dr. Próchnika i (Zawadzka) tel 175-75. Poleca najtaniej sypialnie, sto-łowe, gabinety kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łózka Wykonanie solidne i punktualne 4925-k

OGNIOTRWAŁA kasa pancerna do sprzedania. Firma Ostrowski, Piotrkowska 55.

WILLE, 28 pokoi, Tuszyn — tanio sprzedam Plac Wolności 6-4.

TANIO sprzedam motocykl Wiktoria 250 cm, maszynę do pisania, fotoaparatu mało obrazkowy z powiększalnikiem Południowa 5-18. 5056g

SPRZEDAM tanio — szczeniaki — wilczki Piotrkowska 135 m. I.

SPORTOWY SPRZĘT duży wybór, ceny konkurencyjne, poleca: Jan Pujdak S-ka, Łódź Piotrkowska 83. 5060g

„D. D. T. APEX”

skuteczniejszy od amerykańskiego Niszczą owady i robactwo.

Tępi radykalnie mole.

Do nabycia wszędzie.

Wytwórnia Chemiczna „Apex” Sp. z o.o.

Łódź, ul. Piotrkowska 171.

4479k

KUCHARKA

z referencjami, która podejmie się jedno-cześnie sprzątanía 4-ch pokoi może się zgłosić do 3 osobowej rodziny.

Osobny pokój służbowy do dyspozycji. Zgłoszenia od godz. 10 do godz. 12 i od 18 do 20. Al. Kościuszki 46 m. 3.

5072-k

Pasty POLEROWNICZE Yango

sole do galwanizacji

— „FARBOCHEMIA” —

Łódź, Narutowicza 24, tel. 214-30.

5062-k

PIĘKNE WZORY FILMOWE

dobrze i szybko wykonanie — poleca nowoutwarta:

DRUKARNIA KANIN WZORZYSTYCH „ŁODZIANKA”

Sp. z ogr. odp.

Łódź, ul. Sierakowskiego 25a.

5068-g

WEŁNĘ

włos, odpadki wełniane kupuje

„Bołgo” Rzgowska 14.

3948k

OKRETKĘ nowoczesną sprzedam, Dąbrowska 41-11. 5074-g

SPRZEDAM 4-tyg. kózkę i koziołka Karolew-ska 39, m. 1 godz. 9-12

OKAZYJNIE sprzedam motor „100” w dobrym stanie. Wiadomość w administracji.

KREDENS kuchenny, stół okrągły orzechowy, rower męski sprze-dam tanio. Dowbor-czyków 23 róg Nar-wrot. Stolarz. 5079g

PIANINO do sprzedania. Nawrot 7 m. 10 Maglstr. 4842k

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna. Warunki dobre. Referencje. Dowborczyków 4. Wytwórnia Win. 5061g

PANIENKA na letnisko pomoc domowa. Sienkiewicza 29 m. 12 5067-k

POTRZEBNA samodzielna, z gotowaniem, referencje konieczne. Próchnika 10-11 5073g

POTRZEBNA pracownica domowa. Gdańska 76, m. 16 5070g

Banka

JEDYNY FOTOAU-TOMAT Narutowicza 8 — najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! 3817k

BEZ WZGLĘDU na długość gatunek włosów Trwałą Ondulację Amerykańskimi płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy” Zawadzka 11. 3682k

KRAWIEC Wojciechowski naprawia reperuje garderobe. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna. 5064k

NAGRODA 5000. Zgłoś nał pies pekińczyk, włos puszysty brzo-wo-żółty, chory na oko. Odprowadzić: Da-szyńskiego 91. 5094-g

PRZYBLAKAŁ się wilk czarny podpalany z obrozą. Wawelska 3 Bałuty. 5067g

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsciarstwa uczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25.

SZKOŁA samochodowa - Motocyklowa przyjmuje zapisy na nowy kurs do dnia 14 maja 1948. Łódź, Wólczajska 27, Stalina 7. 4801k

KURSY kroju szycia modelowania przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym przyjmuje zapisy na kurs trzymiesięczny i półroczny. Radwańska 17 od 9 — 18. 4767g

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILLUSTRACJACH”

Ceny ogłoszeń w tek. za tek. nekr.

do 70 mm 160 55 35 Ogłoszenia

od 71-120 mm 200 65 45 drobne

od 121-200 mm 240 80 100 za wyraz

od 201-300 mm 300 100 130 zł. 30.—

powyż. 300 mm 350 140 180 Posz. dr. zł 15

W niedzielę i święta o 30% drożej.